

*Jak łączy się Wola Boża z wolną wolą człowieka? Czym jest Wola Boża?*

Wola Boża jest miłością Bożą. Wszystko, czego Pan Bóg chce, co planuje, wprowadza, działa, jest wyrazem Jego miłości, nawet jeżeli ta miłość prowadzi przez krzyż. Jezus musiał umrzeć na krzyżu nie dlatego, że Bóg Ojciec chciał Go ukarać albo był na Niego „zdenerwowany”. To była największa miłość Boga dla Syna, że zgodził się na taki sposób odkupienia. To jest za wysokie dla nas, nie możemy tego rozumieć, ale tak jest: Syn Boży umarł na Krzyżu, bo nas kochał!

Wola Boża to miłość Boża, i nasza wolna wola – to coś bardzo względnego. Mamy wolność tylko do pewnego stopnia. Jeden ma jej mniej lub więcej niż drugi – to zależy od dojrzałości człowieka. Możemy bardzo rozwijać się w naszej wolnej woli, ale nie jest ona absolutna. Jeżeli ktoś nigdy nie ćwiczył swojej woli, to ma jej mało. Są ludzie, którzy idą zawsze po linii najmniejszego oporu i w ogóle sami nie podejmują decyzji, nie mają wolnej woli – robią tylko to, co jest modne albo przyjemne. „Wszyscy teraz tak robią” – to jest ich główny argument. Wolna wola polega na tym, że człowiek, wie, co robić, aby kochać bardziej – i czasami jest przy tym w jedności z innymi, a czasami idzie pod prąd.

**„...Chcę żyć wypełniony Krwią. I pracować nad tym, aby Kościół był nasycony, przeniknięty miłością i życiem Bożym”**

*(w. , z godziny pytań 19.05.2007)*

aby kochać bardziej – i czasami jest przy tym w jedności z innymi, a czasami idzie pod prąd.

*w., godzina pytań 17.11.2007, skupienie młodzieży, Rawa Maz.*

*Kochajmy więc ten uśmiech, który mamy podarować, tę pracę, którą mamy wykonać, ten samochód, który trzeba prowadzić, ten posiłek, który mamy przygotować, tę działalność, którą mamy zorganizować, tę tzę, którą trzeba wylać dla Chrystusa w cierpiącym bracie, ten instrument, na którym trzeba grać, ten artykuł czy list do napisania, to miłe wydarzenie, które trzeba uczcić, to ubranie, które trzeba wyprać...*

*Wszystko, wszystko może stać się narzędziem, przez które okazemy Bogu i braciom naszą miłość. Wszystko zostało powierzone naszym rękom i naszemu sercu, jak krucyfiks misjonarzom dla ewangelizacji, jakiej mamy dokonać w świecie.*

*Chiara Lubich*



# ŻYWY KIELICH

Wiadomości Wspólnoty  
Przyjaciół Przenajświętszej Krwi  
Wielki Post 2013 (nr 10)

## Błogosławiona Krew Jezusowa!

### *Kochani Przyjaciele!*

*Tym razem w okres Wielkiego Postu weszliśmy ze szczególną myślą o Ojcu Świętym. Chcemy otoczyć go naszą modlitwą, miłością i wdzięcznością. Możemy uczynić to zachowując nadzieję i pokój serca i dzieląc się nimi z innymi.*

*Szczególnym charyzmatem naszej wspólnoty jest „przerabianie” w modlitwę i w dar każdej „kropki krwi”, która jest obecna w naszym życiu dzisiaj. To również może stać się naszym darem: możemy ofiarować każdy trud, nieporozumienie, samotność, bezradność, pracę nad swoimi słabościami – łącząc je z Krwią Chrystusa, na budowanie i umocnienie Kościoła. Razem*

*z każdą kolejną taką „kroplą” możemy „wysłać” do nieba naszą miłość wobec Ojca Świętego, wdzięczność za każde słowo jego nauczania, otwartość na dalszy rozwój Kościoła.*

*Mamy nadzieję, że każdy z Was ma już jakieś postanowienie wielkopostne. Nie chodzi o wielkie wyczyny – niech to będzie coś, co pomoże nam ćwiczyć naszą wolę, abyśmy mogli coraz bardziej świadomie i w wolności wybierać to, przez co możemy bardziej kochać.*

*Pozdrawiamy Was i łączymy się w adoracji na krzyżu przelanej Miłości*

**Siostry Służebnice  
Przenajświętszej Krwi**



**„Życie według Krwi Chrystusa  
znaczy być gotowym w każdej  
chwili umierać z Panem Jezusem  
(...) – aby z Nim zmartwychwstać”.**

*w., z godziny pytań 1.05.1996*

Duchowa Rodzina Przenajświętszej Krwi

42-202 Częstochowa, ul. Wielkoborska 1 tel. 34/362 93 67

Dom Pokoju MB Bolesnej, 42-130 Kalej ul. Ogrodowa 102, tel. 34/344 05 41

[www.duchowarodzina.pl](http://www.duchowarodzina.pl)

*Mocni w prześladowaniach*

Drodzy Bracia i Siostry, jak zwykle nie wybrałem tego fragmentu – kieruję się tym, co akurat podaje kalendarz liturgiczny. Ale na Mszy świętej wotywniej o Krwi Chrystusa akurat ten fragment, który przedstawia prześladowanie chrześcijan (Mt 10, 16-23), jest bardzo trafny. Przecież Krew Chrystusa to jest nie miły temat. Krew zawsze przypomina o ranach, o boleści, a nawet o śmierci. Krew to życie! Krew Zmartwychwstałego to cała nasza siła i nadzieja, ale musimy ciągle na nowo przechodzić przez otwarte rany do ran Zmartwychwstałego. I prześladowanie jest dla chrześcijanina czymś normalnym. Trzeba to nieraz powiedzieć sobie samemu i sobie nawzajem, aby nie zapomnieć. To też należy do Dobrej Nowiny. Dobra Nowina, Ewangelia to nie zbiór tematów, aby dobrze się czuć, aby być „happy”. Dobra Nowina jest podsumowaniem prawdy o zbawieniu, odkupieniu, i akurat na tym miejscu, gdzie czcimy w szczególny sposób koronę cierniową, gdzie jest czczona Krew Zbawiciela, chcemy pamiętać o tym, że udział w zbawieniu, udział w odkupieniu wymaga też gotowości, aby razem z Chrystusem być nierozumianym, nieakceptowanym, niechwalonym, jeszcze gorzej – odrzuconym, prześladowanym, a czasami nawet zabitym.

To jest podstawową prawdą dla każdego wierzącego i nie przekazywalibyśmy autentycznej wiary i nabożeństwa do Krwi Chrystusa, jeżeli nie mówilibyśmy o tym. Owszem, kto

w pełni ufa Krwi Chrystusa, doświadcza tej uzdrawiającej, wyzwalającej mocy. Ale trzeba tę dobrą nowinę przyjąć w całości i do niej należy też gotowość na prześladowanie.

Niestety, jeżeli powstają kłopoty, to ludzie ochrzczeni, którzy niby chcą pójść za Chrystusem, nieraz tchórzą, kryją wiarę albo udają, że są neutralni albo myślą, że świat się wali, że coś niewłaściwego się dzieje. Ale tak nie jest! Słuchamy się jeszcze raz dzisiejszej Ewangelii:

*Oto Ja was posyłam jak owce między wilki.* Jezus, który kształcił, przygotował swoich uczniów, zostawiając ich, wracając do nieba i wysyłając ich w cały świat, z góry mówi: *posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie!* To jest jakiś szpagat. Z jednej strony *roztropni* (są tłumaczenia, które mówią: „przebiegli”) *jak węże*. Nie trzeba prowokować, nie trzeba przez głupotę ściągać na siebie niepotrzebnych kłopotów, ale są też sytuacje, w których trzeba jak nieskazitelny gołąb przyjąć to, co trafi na nas – dając świadectwo o Tym, który jako pierwszy został ukrzyżowany.

**„Każde prześladowanie też jest okazją, aby jeszcze bardziej dać świadectwo, jeszcze bardziej kochać, jeszcze bardziej się oczyszczać”. (w., godziny pytań 1.07.2004)**

*Mieście się na baczności przed ludźmi!* Nie można do końca ufać ludziom, a nawet samemu sobie. Jedyń, któremu można do końca ufać, to sam Jezus.

*Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować.* W swych synagogach, to znaczy w miejscach modlitwy! Biczować może niekoniecznie fizycznie, może też psychicznie albo duchowo. *Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom.* Tego doświadczyli już pierwsi uczniowie. Święty Paweł świetnie wykorzystywał każdą nową sytuację przed sądem, czy to w Jerozolimie, czy w Rzymie, aby dać świadectwo, aby jeszcze bardziej głosić Chrystusa. I tak trzeba patrzeć na te problemy, które powstają – bądź w szkole, w miejscu pracy, w polityce... Każdy prędzej czy później trafi gdzieś na niesprawiedliwość. – Okazja, aby dać świadectwo. Ale nie wolno wtedy nic nie mówić, udawać, że jesteśmy neutralni. „Jestem wierzący. Ja tego nie podpiszę, bo ja wierzę w Boga, ja się nie zgadzam, bo idę za Kościołem, za papieżem...”. – Trzeba mieć odwagę, aby to powiedzieć! Na przykład: „Nie będę się tak ubierać, bo jestem wierzący”. To trzeba uczynić i wytłumaczyć. „W tym nie biorę udziału, bo to mi nie jest niepotrzebne, mam lepsze tematy...”.

Chrześcijanin ma być innym człowiekiem. Człowiekiem, który jest normalny, jest prosty, zwyczajny, życzliwy – i akurat przez to prowokuje.

*Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić.* Nie musimy się przygotowywać. Dlaczego? *W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić.* Akurat moment prześladowania jest najmocniejszym momentem doświadczenia Ducha Świętego, Jego obecności – i to daje nam pokój. Nie musimy nerwowo przy-

gotować występu przed sądem –...*gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was.*

I może być jeszcze gorzej. Nie musi tak być w każdej rodzinie, ale czasami zdarza się wśród najbliższych: *Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.*

Drodzy bracia i siostry, ta Dobra Nowina nie ma sensu dla ludzi, którzy żyją tylko ze względu na to, co się dzieje na tej ziemi. Ale dla ludzi, którzy wiedzą, że to, co się dzieje tutaj, jest tylko wstępem, przygotowaniem, próbą, sprawdzianem, dla ludzi, którzy sercem żyją już w wieczności, te słowa mają wielki sens. Wtedy można tak żyć. Ale to musi być jasne: jesteśmy ludźmi, którzy są bardziej u siebie w niebie niż na tej ziemi. Jesteśmy ochrzczeni, jesteśmy złączeni z Ciałem Chrystusa! Nasza ojczyzna jest w niebie! A więc to, co się dzieje tutaj, nie tak ważne. Jest ważne i nieważne. Przez wiarę, przez jedność z Chrystusem, przez modlitwę Duchem Świętym wytrwamy. Niech Krew Chrystusa, która umacnia nas w każdej Eucharystii, ale też przez czytanie Pisma Świętego, przez spojrzenie wiarą na rany tego świata i ludzkości, umacnia nas, abyśmy byli w stanie dać prawdziwe świadectwo. Amen.

*o. W. Wermter, homilia 14.07.2006, Miasteczko Krwi Chrystusa, Rawa Maz.*

**„Chrześcijaństwo polega na tym, aby pójść za Jezusem w pełni, jeśli trzeba – na krzyż”.**

*(w., z godziny pytań 1.07.2006)*